

Prenumerata miejscowa:

bez odosłania:
Za rok . . . 8 rs.
„ 6 miesięcy . . . 4 „
„ 3 miesiące . . . 2 „
„ 1 miesiąc . . . 67 k.
Za odosłaniem dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rs.
„ 6 miesięcy . . . 5 „
„ 3 miesiące . . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . . 84 „

DZIENNIK WARSZAWSKI

ROK ÓSMY.

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazinowa na Newskim Prospektie, w domu Ołchowej; — w Moskwie, w księgarni P. S. Sołowiewa.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego niej-sza, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenia od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — Oddzielne numery sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PROZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH

Kalendarz prawosławny.

We wtorek, 30 listopada (12 grudnia), — św. Andrzeja ap.
We środę, 1 (13) grudnia, — św. Nauma i Filareta.
We czwartek, 2 (14) grudnia, — św. Awakuma i Afana prot.
Święta wch. o godz. 7 min. 0; zach. o godz. 3 min. 45.

SPIS RZECZY.

Dział urzędowy. — Dział wewnętrzny. — Wiadomości zagraniczne. — Wiadomości miejscowe. — Przewodnik. — Fejleton.

Dnia 26 listopada, w dniu święta, orderu św. wielkiego męczennika i zwycięcy Jerzego, o godzinie 1-ej z południa, odbyło się w pałacu Zimowym uroczyste Najwyższe przejście, zgodnie z Najwyższą zatwierdzoną ceremoniałem.

Po przybyciu całej procesji do sali św. Jerzego, najprzewielebniejszy metropolita Izidor, z członkami najświętszego synodu i duchowieństwem dworskim, odprawił nabożeństwo do świętego wielkiego męczennika i zwycięcy Jerzego, z modłami o długie życie dla całego Domu Cesarskiego; o wieczną pamięć bohaterom poległym za sławę, wiarg i wierność ojczyźnie; i o długie życie dla wszechrosyjskich wojowników. Po skończeniu nabożeństwa, Najjaśniejszy Pan raczył ucałować krzyż, najprzewielebniejszy zaś metropolita pokropił wodą świętą. Najodstojniejsi Osoby i znajdujące się w sali sztabdary i chorągwie. Następnie Najjaśniejszy Pan położył do wewnętrznych apartamentów, poprzedzany przez kawalerów orderu, św. wielkiego męczennika i zwycięcy Jerzego i osoby mające złotą broń, a potem Jego Cesarska Mość raczył być obecnym w korytarzu Jordanskim przy obiedzie niższych stopni, mających znaki honorów orderu wojskowego i niższych stopni pruskiej deputacji, przybyłych do stolicy. W ogóle niższych stopni było u stołu 543.

O godzinie 6-ej w sali Mikołajewskiej był obiad, na który zaproszeni byli Wielcy Książęta, Wielkie Księżne, Książęta: Fryderyk-Karol Pruski, August Wirtembergi, Paweł Meklemburski, kawalerowie orderu św. Jerzego i osoby mające złotą broń, posel pruski i orszak zagranicznych książąt. W ogóle obecnych przy obiedzie było 416.

Pierwszy toast był wniesiony przez Najjaśniejszego Pana za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego i jego armji, w następujących słowach:

Za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza i Króla Wilhelm, najstarszego kawalera orderu św. Jerzego i kawalerów naszego orderu wojskowego Jego walecznej armji, z obecności godnych przedstawicieli, którzy, dziś pomiędzy nami, jestem dumny. Pragnę i spodziewam się, że ścisła, łącząca nas przyjaźń, uwioczni się w przyszłych pokoleniach, również jak i braterstwo bożowe

Przegląd literatury periodycznej w Warszawie.

W ostatnim już na rok bieżący, grudniowym zeszytach Biblioteki Warszawskiej, spotykamy dokonanie pięciotomowego dramatu, Józ. Weilen'a, p. t. „Rozamunda”. O pierwszych dwóch aktach tego dramatu, wspominał już w poprzednim naszym „Przeglądzie”, zaznaczając tam jedynie poważny nastrój przedmiotu i staranność niezwykłą w polskim przekładzie. Obecnie, mając już całość przed sobą, z przyjemnością zastanawiamy się nad talentem autora, który w przeciągu lat nie wielu, wzbogacił dramatyczną literaturę tak znakomitemi utworami jak: „Tristan i Izolda”, „Dzień Uedenidy”, „Edda”, „Drahomira”, „Rozamunda” i „Hrabia Horn”. Ostatnie to trzy tragi-dramaty, przełomowe zostały na język polski, przez pp. Ancezyca Ed. Lubowskiego, i S. D. Wszystkie te utwory, odznaczają się wielkim, pełnym świeżości, siły i oryginalności talentem i we wszystkich układ sceniczny odpowiada wybornie wynagrodzaniu dzisiejszego smaku, pomimo że przedmioty i tło, większej części tych dramatów, odnoszą się do dawno minionych, niekiedy zaś do przedhistorycznych prawie czasów. Ponieważ dramata J. Weilen'a, przedstawiane są na wielkich scenach niemieckich z powodzeniem ogromnym, i ponieważ treść ich w niczem nie obraża ani estetycznego smaku, ani stosunków dzisiejszego społeczeństwa, radzimy przeto p. Modrzejewskiej, ażeby któryś z nich wybrała sobie na przyszłoroczny swój beneficj. J. Weilen, umie z wielką trafnością wybierać przedmioty do swoich dramatów; zamiast namętostek lub

„naszych obydwoh armji, istniejące od na zawsze pa-mietnego czasu. Upatruję w niem najlepszy zakład za-„chowania pokoju i prawnego porządku w Europie.”

Na ten toast odpowiedział Książę Fryderyk-Karol Pruski, wniósłszy zdrowie Najjaśniejszego Pana, przy jednogomyślnych, pełnych zapala i głośniejszych okrzykach „hura.”

Przez cały czas obiadu grały na przemian dwie muzyki wojskowe: konnego i preobrazńskiego pułków lejbgwardji.

W imiennym Jego Cesarskiej Mości Najwyższym ukazie, wydanym do rządzącego senatu 10 listopada 1871 r., z Własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem, wyrażone jest: „Bilety skarbu państwa, serii XLVII, XLVIII, XLIX, XLI, CL, CLII, CLIII, CLIV, CLV, CLVI, CLVII, CLVIII, CLIX, CLX, CLXI, CLXII i CLXIII, wypuszczone w 1864 r. na mocy ukazów wydanych do rządzącego senatu 6 stycznia, 18 maja i 19 sierpnia 1864 r., ulegają umorzeniu w 1872 r. W przepisach o tych biletach (p. 5), rząd zastrzegł sobie wymienienie biletów, które w ciągu ośmiu lat nie wpłynęły w opłaty skarbowe, na nowe, jeżeli to będzie uznane za pożyteczne, ze względu na bieg obrotów pieniężnych. W skutku tego, zgodnie z przedstawieniem zarządzającego ministerstwem finansów, rozrządzeniem w radzie państwa, rozkazujemy: w zamian serii XLVII, XLVIII, XLIX, XLI, CL, CLII, CLIII, CLIV, CLV, CLVI, CLVII, CLVIII, CLIX, CLX, CLXI, CLXII i CLXIII biletów skarbu państwa, wypuścić nowe oznaczone serii tych biletów CLXVIII, CLIX, CLXX, CLXXI, CLXXII, CLXXIII, CLXXIV, CLXXV, CLXXVI, CLXXVII, CLXXVIII, CLXXIX, CLXXX, CLXXXI, CLXXXII, CLXXXIII, CLXXXIV i CLXXXV, po 3,000,000 rub. każda, razem za pięćdziesiąt cztery miliony rubli, na zasadzie załączonych przepisów, z wyznaczeniem terminu liczenia procentów: serii CLXVIII od 1 lutego, CLXIX od 1 marca, CLXX od 1 kwietnia, CLXXI, CLXXII, CLXXIII, CLXXIV, CLXXV i CLXXVI od 1 maja, CLXXVII od 1 czerwca, CLXXVIII i CLXXIX od 1 lipca, CLXXX i CLXXXI od 1 sierpnia, CLXXXII, CLXXXIII i CLXXXIV od 1 września i CLXXXV od 1 października 1872 r. Senat rządzący nie zaniecha wydać właściwe rozporządzenie dla wprowadzenia niniejszego w wykonanie.

Posępiły o nowych ośmiu serjach biletów skarbu państwa od CLXVIII do CLXXXV włącznie. 1. Serje te, po trzy miliony rubli każda, wypuszczają się na termin ośmiolatni. 2. Wartość tych biletów oznacza się po dawnemu, na 50 rub., a ilość procentów na 4^{1/2}%, rocznie, czyli 18 kop. na miesiąc. 3. Forma i podpisy biletów, pozostają takie same, jak i biletów poprzedniej emisji. 4. Bilety te wydają i przyjmują kasy, po dawnemu, w wszystkich wypłatach.

tuzinkowych a brudnych występów społecznych, które co chwila zatracają kodeksem karnym, jakie spotykamy często w nowoczesnych dziełach scenicznych, tytuł, zwłaszcza francuskich autorów, Weilen wybiera sobie świat młgłym wieków obwinęty, a zamiast frakowych lub bluzowych bohaterów, bierze takiego Alboina np. który na czele dzikich Longobardów, przebiega ziemię starej Europy, zdążając w huraganowym pochodzie do Romy. Walka tego bohatera z ludem Gepidów, przedstawiona w „Rozamundzie”, jego świętna jak piorun i jak piorun niszcząca miłość dla tej dziewczyny, wreszcie jej zgon tragiczny i cały obraz zakończonej dramat, gdy otruta królewna siedzi, owinięta purpurą, martwa już i zimna, na złotem krześle, wszystko to straszne i olbrzymie, jak straszny i olbrzymim jest sam Alboin gdy zrozpaczony i po stracie żony i po zniknięciu czarodziejskiego pucharu, podnosi groźny miecz do góry i zagraża całej ziemi, wołając: „Kwiat mego życia przepadł już na wieki, Przeklęta ziemi! Przepadnij z nim razem! „Ja cie rozorzę kościemi kopcy, „Pijany mordem, po przez Alpy granicy „Przemkne jak burza, z ogniem i żelazem, „Nowy Attyla zszarpie świat w kawały, „Gdzie koń mój stąpi, nie porośnie trawa, „Duch Rozamundy pochodziła grobowa „Do bram tych, Romo, drogi mi ukaże... „Do Romy! Do Romy! Te kilka i to jeszcze nie zupełnie porządkowych wierszy, przytoczyliśmy dla zaznajomienia czytelników z siłą języka w tym Rozamundzie przekładzie, dziwiąc się skromności tłómacza że nazwisko i imię swoje, pod dwoma literami ukrywa.

5. Umorzenie biletów nowych serii ma być dokonane w ciągu ośmiu lat, według uznania rządu, który zastrzeżenie sobie wymienienie biletów, które w ciągu tego terminu nie wpłynęły w opłatach skarbowych, na nowe, jeżeli to będzie uznane za pożyteczne, ze względu na bieg obrotów pieniężnych.

6. Liczenie procentów od biletów oznacza się: serii CLXVIII od 1 lutego, CLXIX od 1 marca, CLXX od 1 kwietnia, CLXXI, CLXXII, CLXXIII, CLXXIV, CLXXV i CLXXVI od 1 maja, CLXXVII od 1 czerwca, CLXXVIII i CLXXIX od 1 lipca, CLXXX i CLXXXI od 1 sierpnia, CLXXXII, CLXXXIII i CLXXXIV od 1 września i CLXXXV od 1 października 1872 r. Termin ten oznacza się za pomocą osobnych stępli na odwrotnej stronie wyrażnie.

7. Wypłata procentów okazielem biletów odbywa się w kasie państwa i kasach gubernialnych, na mocy kuponów z aidujących się naokoło biletu, przy czym kasjerzy odcinają kupony według kolejnego porządku lat na nich wskazanych.

8. Procenta wypłacają się przy okazaniu biletów po upływie jednego roku lub więcej, ale zawsze za całkowite upłynione lata.

9. Zaliczenia procentów odbywają się w następujący sposób: a) pomiędzy osobami prywatnymi sposób zaliczania pozostawia się wzajemnemu porozumieniu; b) przy wypłatach biletami do kas, procenta, dla ułatwienia rachunków, zaliczają się tylko za całkowite ubiegłe miesiące, a za bieżący nie biorą się w rachubę. Na tej podstawie dokonują się zaliczenia i przy wypłatach biletami z kas osobom prywatnym i władzom rządowym, a te ostatnie robią zaliczenia w ten sam sposób; c) co do rozrachunków pomiędzy kasą państwa a władzami rządowymi procentów, które od czasu wpływu do rzeczywiście wydatkowania sum mogą przysłużyć na ich korzyść, zachowuje się obecnie istniejący porządek.

10. Bilety przyjmują się na opłatę do kas tylko w tych wypadkach, kiedy płacona suma nie jest mniejszą od ceny biletów z narosłymi procentami, albowiem kasy, dla uniknięcia mylnych rachunków, nie powinny wydawać się w żadne wydawania reszty i wymiany biletów.

W skutku najpoddańszego przełożenia przez ministra Oświecenia Publicznego przedstawienia administratora chołmskiej grecko-unickiej diecezji, protopiera J. Popiela, o sposobie ściągania opłat od stypendystów zwierzchności grecko-unickiej i wychowawców na koszenie skarbowym chołmskiego seminarjum duchownego, w razie ich niewstąpienia do stanu duchownego, Najjaśniejszy Pan, 5 listopada 1871 r., Najwyższą rozkaż raczył, aby obowiązek zwrotu zwierzchności grecko-unickiej od stypendystów tej zwierzchności, opłat, w razie ich niewstąpienia do stanu duchownego, włożony był na samych stypendystów, przytem ściąganie opłat tak od tych stypendystów, jak również i od wychowawców na koszenie skarbowym chołmskiego seminarjum powinno odbywać się w następujący sposób: na atesta-

Uważamy jednak, iż Biblioteka Warszawska, tak troskliwie wybierająca swoje przekłady, zarówno w prozie jak w poezji—wielce zaniebduje rubrykę dotyczącą literatury miejscowej a także i przedmiotom z miejscowego ruchu, bądź artystycznego, bądź naukowego, miejsca i opracowania skąpi. Wprawdzie i w obecnym, grudniowym jej zeszycie, znajduje się dokonanie rozpoczętego w przeszłym, zyciorysu Fr. hr. Skarbka, lecz biografia tego zasłużonego męża, już oddawna jest znaną a w obecnej nie spotykamy tak dalece nowych szczegółów. Zresztą, hr. Skarbek, jako autor, nie należy do najwydatniejszych postaci—a jego dzieła, jakkolwiek, niektóre z nich przynajmniej, opatrzone są pewną wartością, w ogóle jednak dziś już do przeszłości należą. Z powieści Skarbka sam tylko „Pan starosta” dotąd jeszcze zachował w swej treści rzecz żywą, albowiem autor umiał odrysować w niej z niepospolitą przenikliwością, wierny acz smutny rys obyczajów społecznych z owej epoki. Tę samą wartość ma i początek innej jeszcze powieści, tegoż autora, p. t. „Olim”, gdzie wybornie określa on, pasyżne postacie ówczesnych, tak zwanych, rezydentów, którzy czepiają się klamek zamożniejszych domów, pasli się przy ich stołach, wywigzując się za to dobrodziejem swoim wszelkim usługi rodzajem. Rezydenci składali ogromną choć rozproszoną szajkę darmozjadów i próżniaków, i trzeba było istotnie społeczeństwu bardzo już upadłego moralnie, ażeby zeń mógł się wyłudz taki rój owego plugastwa. Biblioteka bardzo rada zajmować się archeologią także i trzeba wyznać że dział ten opracowują w niej ludzie kompetentni, chociaż zanadto poświęć skromności tłómacza że nazwisko i imię swoje, pod dwoma literami ukrywa.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

We wtorek, 30 listopada (12 grudnia), — św. Synesza i Alek.
We środę, 1 (13) grudnia, — św. Lucji panny męcz.
We czwartek, 2 (14) grudnia, — św. Spirydona bisk.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.

tach i świadectwach, udzielanych przez seminarjum chołmskie swym wychowawcom na koszenie skarbowym i przez gimnazja warszawskiego okręgu naukowego stypendystom zwierzchności grecko-unickiej, konieczne powinno być zaznaczone, że osoby te obowiązane są zwrócić grecko-unickiej zwierzchności duchownej sumę wydaną na ich wychowanie w seminarjum lub gimnazjum, w razie ich niewstąpienia do stanu duchownego; następnie wszystkie zwierzchności, w wydziale których będą znajdowały się w służbie ci seminarzyści lub stypendyści, obowiązane są postarać się o ściąganie przypadających od nich opłat.

Z powodu upływającego 1 stycznia 1872 roku stulecia od dnia urodzenia się hrabiego Michała Michałowicza Speranskiego, drugi wydział przybożnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii uważa sobie za obowiązek uczcić w tym dniu pamięć znakomitego naszego meza stanu. Zarazem urzędnicie drugiego wydziału jednomyślnie zapagnęli, żeby inicjatywę w organizacji takiej uroczystości wziął na siebie sekretarz stanu baron Korff, pod względem stanowiska służbowego i społecznego najstarszy obecnie z byłych współpracowników zmarłego hrabiego. Baron Korff, przyjąwszy z szczerą wdzięcznością taką oznakę przyjaźni byłych swych współpracowników, miał szczęście wnieść o tem najpoddańsze przedstawienie Najjaśniejszemu Panu, w skutku czego Jego Cesarska Mość, 9 listopada 1871 roku, Najwyższą rozkaż raczył: 1) Odpisać miarę i nabożeństwo żałobne w Aleksandrowsko-Newskiej (awrze 31 grudnia 1871 r., zaprosiwszy na to nabożeństwo wszystkich pragnących pomodlić się za zmarłego hrabiego Speranskiego. 2) Otworzyć zaraz składkę wszędzie, rozpoczynając ją od urzędników drugiego wydziału z zastrzeżeniem, aby z procentów od mogącego utworzyć się kapitału, ustanowić, odpowiednio do rocznej ich ilości, prenjum albo medal imienia hrabiego M. M. Speranskiego, dla udzielania go za najlepsze z wydanych, w określonym przedziale czasu, prawnych dzieł w dziedzinie krajowego prawodawstwa. Przesądzanie takiego premjum powierzyć fakultetom prawnym wszystkich naszych uniwersytetów, kolejno. 3) Drukarnia drugiego wydziału ma przysposobić i wydać portret hrabiego Speranskiego, z włączeniem mogących wpłynąć ze sprzedaży tego portretu pieniądze, także do składu wspomnianego w punkcie 2-m kapitału. 4) Wybrać kosztowny medal na pamiątkę zmarłego hrabiego, osobny medal, rysunek którego przedstawić przedtem do Najwyższego zatwierdzenia. O czem podaje się do wiadomości publicznej, z zaproszeniem oczących pamięć zmarłego hrabiego Michała Michałowicza do przyjęcia udziału w ustanowieniu premjum jego imienia, według zasobów i uznania każdego, jakimikolwiek bądź, choćby najmniejszymi ofiarami.

Ofiary mają być wnoszone do znajdującego się przy drugim wydziale przybożnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii komitetu gospodarczego, który w miarę wpływu pieniędzy, będzie je odsyłał do depozytu, aż do czasu utworzenia potrzebnego kapitału, do instytucji kre-

jest martwą nauką, jeżeli bystry umysł badacza w za-bytkach zapadłej przeszłości umie odkryć życie i światło, jakie ożywiały ludzkość w pewnej, danej epoce.

I w grudniowym numerze, mianowicie zaś w korespondencji z Wenecji, przesłanej redakcji przez znanego badacza starożytności, p. J. Zawieszę, mieści się archeologia także; w tej jednak korespondencji spotykamy rzecz istotnie i powszechnie zajmującą albowiem pan J. Z. zdaje, acz treściwą lecz jasną sprawę z posiedzeń kongresu archeologii przedhistorycznej w Bononii, które od pierwszego do osmego października trwały, uzupełniane wycieczkami do muzeów i jaskiń, w których ciekawe, z epoki przedpotopowej znaleziono szczątki. Na kongresie tym znajdował się także znany badacz tutejszy, hr. Aleksander Przedziecki, który nawet odznaczył się tam świetnie opisem jasnym i szczegółowym mieszkań przedhistorycznych, budowanych na palach (słupach) które odkryto przy jeziorze w Cieszewie w W. Ks. Poznańskim. O tych odkryciach, świat uczonych archeologów nie wiedział dotąd i reprezentanci jego, pomiędzy którymi znajdował się i książę Humbert włoski, mocno byli rozciekawieni i zajęci wywodami p. Przedzieckiego. Następująca po tej korespondencji rubryka „wiadomości literackich” w tym zeszycie, jak w poprzednich, odznacza się mnogością gołych faktów, bez żadnego na nie poglądu. Jest to raczej kroniczka bibliograficzna, która na zbyt przestronny tytuł „wiadomości literackich” nie zasługuje wcale.

Otóż, i nowe pismo periodyczne, p. t. „Niwa,” wystąpiło już także z prosektem. Ma to być organ poświęcony przeważnie naukowym przedmiotom, chociaż, o ile wiadę z programu, nie odepchnie on i innych działów wchodzących do literacko-artystycznej dziedziny.

dytowej, i od czasu do czasu będzie podawał do wiadomości publicznej o ilości tych ofiar. Komitet mieści się w domu drugiego wydziału przybocznej Jego Cesarz. Mości kancelarii w cyrkułe Lityńskim w 2 rewirze na Lityńskim prospekcie Nr. 46; ofiary przyjmują się od godziny 1-ej do 3-ej po południu we wszystkie dni nie świętowane. Z odbioru ofiar będą udzielane pokwitowania.

WARSZAWA, dnia 29 listopada (11 grud.) 1871 r.

Czynność, z jaką po wojnie 1866 r. wszystkie państwa Europy wzięły się do przekształcenia uzbrojenia swoich armii, wykazuje ważność tego pytania. Rzeźnictwo broni nabijana z tyłu, ma ogromną przewagę nad dawną, nabijaną się przez lufę; oprócz tego zwycięstwa Prus, uzbrojonych w karabiny szybko-strzelające, były przypisane w części i ich uzbrojeniu. Obecnie, kiedy kwestja ta doprowadzona została do końca w naszej armii, uważamy za właściwe obznajomić czytelników z biegiem tej sprawy w Rosji. Nie będziemy zatrzymywali się na przysposobieniu z początku dla naszej armii pistonowych szybko-strzelających gwintówek systemu Terri-Normana (*), na zastąpieniu tych karabinów przez iglicowe gwintówki systemu Carle, lecz przejdziemy wprost do nowego uzbrojenia w karabiny obecnie wprowadzone do armii.

Dnia 20 marca 1869 r. padł Najwyższy rozkaz o uzbrojeniu naszej armii w broń szybko-strzelającą nowego systemu z ładunkiem metalowym; i 2) o ustanowieniu dwóch czasowych komisji do przekształcenia uzbrojenia armii: przy głównym zarządzie artylerji—wykonawczej, dla bezpośredniego prowadzenia rzeczy, i przy radzie wojennej—główniej rozporządzającej, do wydatkowania funduszy. Komisje, które bezzwłocznie utworzyły swe czynności, miały przed sobą dość trudne zadanie, które jednakże w nieco więcej nad dwa lata załatwiono zostało świetnie, dzięki energii i nadzwyczajnym pracom ich członków. Należy wiedzieć, że już od 1868 r., z niektórymi dzierżawcami zakładów i właścicielami warsztatów zawarte były kontrakta na przysposobienie i przerobienie gwintówek według systemu Carle (*), w liczbie 785,395 sztuk. Chociaż przy rozpoczęciu czynności komisji było przysposobione tylko 106,707 karabinów tego systemu, ale zakłady porobiły wielkie zapasy materiałów, narzędzi i gotowych części broni. Zatem, przede wszystkim trzeba było zlikwidować kontrakta i zawrzeć nowe na wyrabianie gwintówek według systemu Krnka. Nie potrzeba mówić o trudności tej operacji, w której głównym warunkiem było, zupełnie zapewnienie skutecznego biegu nowej roboty i uchronienie skarbu od próchnych strat. Oprócz tego byłoby do zrobienia cały szereg rozległych i różnorodnych doświadczeń i badań: o najkorzystniejszym urządzeniu kuli i ładunku, o normalnych rozmiarach wszystkich części mechanizmu i t. p. Wspomniemy, że te szczegóły mają ogromne znaczenie przy hurtownym wyrabianiu broni i że każde zboczenie w konstrukcji i rozmiarach części, może mieć najgłębocze następstwa.

Kontrakta na przerobienie sześciolinowych gwintówek nabijanych przez lufę, według systemu Krnka, były zawarte z zakładami: tuskim, izewskim, siestorickim, jak również z prywatnymi: Nobla—w St. Petersburgu, Meinhardta i sp. — w Libawie, generał-lejtnanta Standerscheida—w Tyflisie i Menke—w Kijowie. Wszystkie te zakłady przysposobiały do 3,000 karabinów dziennie. Takim sposobem, przysposobienie przerabianych karabinów było dokonane w pierwszej połowie bieżącego roku, z wyjątkiem zakładu Meinhardta, dla tego że pożar w Libawie z 19 na 20 listopada roku zeszłego, w połowie zniszczył techniczne urządzenie warsztatów. Oprócz tego rządowe warsztaty puskarskie, otwarte od października 1869 w Warszawie, przerobiły 34,941 gwintówek. Warsztaty te, pracując całkiem samodzielnie, to jest same przysposabiając wszystkie części mechaniczne zamku, obznajmiły z prowadzeniem ro-

(*) Tego systemu było przysposobione 62,000 karabinów, które już zostały przerobione według systemu Krnka.

(*) Systemat Carle jest iglicowy z papierowym ładunkiem.

wiem oprócz powieści, romansów, dramatów i komedii, zamieszczać będzie także rubrykę sprawozdawczą, tak z ruchu literackiego, jak również z artystycznego i brukowego. Program to szeroki i do wykonania nie łatwy, wszelako ponieważ „Niwa” zamierza głównie pracować na naukowym polu, które dotąd w literaturze warszawskiej odległemu leży, przeto istnienie jej uważamy za pożyteczne w literaturze periodycznej, poświęconej tu głównie samemu przedmiotowi leższemu i zabawie raczej niż naukę czytelników, mającym na pieczy.

W najnowszym numerze *Opiekuna Domowego*, spotykamy artykuł p. t. „Tchórzostwo literackie” napisany zdolnie. „Odważny” autor, zastanawiając się nad bezbarwnością pism warszawskich, poświęconych literaturze i krytyce, szuka powodów takiego zjawiska nie w niedostatku żywotności w myślach, które radby tam spotykać ciągle. Owóż, zdaniem jego, powód leży głównie w tchórzostwie literackim, czyli jasnemu mówiąc, w niesmiałości krytyki, która dla względów ubocznych, oszczędza lub chwali nawet, takie utwory o których ujemnej wartości lub nieości sama jest przekonana. Dowodzi również, że nie tylko niesmiałość, lecz także i względ na własne bezpieczeństwo, skłania krytyków do niesłusznego pochłaniania i bezwarunkowej ogólności. Pan Piotr, powiada autor, nie chce ganić pana Jana dla tego, żeby ten, ten znowu, przy sposobności, nie zapłacił też samą. Ztąd powstaje z czasem obszerny magazyn ogólnych, który wyrabiająca je koterja literacka, różnej cenie, wszystkim periodycznym piśm; ztąd także, domyslnym zdaniem aut- i towarzystwo wzajemnej admiracji i czasy. Jeżeli jednak autor ar- „literackim” ma wiele słu-

bót oficerów warszawskiego okręgu i nauczyły kilku- dziesiąt niższych stopni, którzy powrócili do swych oddziałów, będą stanowili wielkie poparcie dla pułkowych warsztatów puskarskich.

Tym sposobem na listopad roku bieżącego dla naszej armii przysposobiono szybko-strzelających sześciolinowych karabinów: dla piechoty: systemat Carle 213,927, systemat Krnka 703,489, i dragonskich: systemat Krnka 31,791, razem 950,207 sztuk. Oprócz tego mamy 30,000 gwintówek małego kalibru (4,2 linie) systemat Berdana, w które uzbrojone są brygady strzelców.

Przyjąwszy w rachubę jeszcze 127,000 przerabianych gwintówek według systemu Krnka, które są obstarowane w naszych zakładach puskarskich i mają być skonsumowane w roku bieżącym, będziemy mieli na 1 stycznia 1872 roku w ogóle karabinów szybko-strzelających 1,034,188 sztuk.

W te karabiny uzbrojone są wszystkie wojska polowe naszej armii, bataliony rezerwy, wojska instrukcyjne i zakłady, i przy tem z całkowitym, według stopni wojennej, zapasem broni szybko-strzelającej.

I tak, obecnie nasza armia uzbrojona jest w całkiem kompletnie stopy wojennej w szybko-strzelające karabiny, których oprócz tego jest w zapasie 218,400 sztuk, na wypadek rozwinięcia rezerwy w czasie wojny. Na przyszły rok, zapas ten będzie wynosił 264,200 gwintówek. Wspomniemy, że wojska konsystujące w Rosji europejskiej, uzbrojone są w karabiny systemat Krnka, zaś konstytuujące na Kaukazie, w Turkiestanie, i innych odległych okęgach—systemat Carle. Wojska nasze już całkiem oswoiły się z obchodzeniem się i strzelaniem z szybko-strzelających karabinów, w których mają wielką ufność i które zupełnie czynią zadość wymaganiom dobrej broni wojennej.

Jednakże, uzbrojenie naszej armii w przerobione 6-o linijowe gwintówki systemu Krnka, należy uważać za środek czasowy. Według ogólnego zaś planu nowego uzbrojenia naszej armii w karabiny szybko-strzelające, zamierzono uzbroić całą armję w gwintówki małego kalibru (4,2 linie) systemat Berdana. Karabiny tego systemu, w liczbie 30,000, otrzymane zostały z Ameryki, i takąż ich liczba została obstarowana w Anglii, według udoświadczonych przez Berdana systemat, ostatecznie przyjętego dla uzbrojenia naszej armii. Wyrabianie karabinów systemat Berdana będzie odbywało się w zakładach: tuskim, siestorickim i izewskim, gdzie już robione są przygotowania do tej roboty; w pierwszych dwóch zakładach już rozpoczęte zostało wyrabianie tych gwintówek, ale dotąd, tylko sposobem ręcznym.

Oprócz tego w zakładzie siestorickim przysposabia się 14,000 karabinów małego kalibru systemat Berdana, dla huzarów i ułanów.

Z przyjęciem dla naszej armii szybko-strzelających karabinów z ładunkiem metalowym, zadanie komisji jeszcze bardziej się skomplikowało; całą rzecz musiano tworzyć na nowo, dla tego że fabrykacja ładunków metalowych, będąc u nas nową rzeczą, jeszcze wcale nie rozwinęła się i w innych państwach. Musiano brać za podstawę prawie wyłącznie teoretyczne wskazówki przy rozstrzygnięciu technicznej strony tej kwestji, i potem krok za krokiem, drogą codziennego doświadczenia, postępować dla osiągnięcia zamierzonego celu. Przytem potrzeba było nowych pistonów, jeszcze u nas nie robionych; trzeba było wnieść znaczne budowe dla urządzenia warsztatów ładunkowych; nabyć wielką liczbę różnorodnych maszyn, warsztatów, narzędzi; odsunąć i wyszukać rzemieślników; obstarować za granicą mosiadz, potrzebny na gilzy do ładunków i rozwinąć u nas wyrabianie mosiadzu na ładunki i pistony, wcale nie wyrabianego w Rosji. Jednym słowem ukazał się cały szereg potrzeb, dla zaspokojenia których trzeba było tworzyć na nowo i wyszukiwać środki.

Rezultatem długich i bezustannych doświadczeń, było, przyjęcie dwóch modeli ładunków do gwintówki systemu Krnka: jednego z całkowitą ciągniętą gilzą systemat Berdana, drugiego składanego (z miedzią gilzą), systemat pułkownika Hana i majstra Krnka. Kula

ności, w zasadzie, to musimy wyznać, że nie zdolał dość silnie wyeksponować obranego przedmiotu, uni też streszczenie jasno, i konsekwentnie swoich do krytyki pretensji. Artykuł jego napisany wprawdzie zdolnie, lecz bez talentu, który sam jeden tylko, daje słowom piszącego ciepło i siłę. Lepiej już nierównie pisać podobnego rodzaju artykuły w *Przeglądzie Tygodniowym*, gdzie, chociaż często czujemy, że przesada w eksponowaniu zasad pozytywnych i zbyt ogólnie może te zasady stosować, lecz za to, w samem już przeprowadzeniu zadania trwa ciągle, nie słabnąc ani na chwilę siła, widoczna na gołym przekonaniu oparta. W każdym razie jednak, artykuł *Opiekuna* o „Tchórzostwie literackim”, uważamy za pożyteczny gdyż dotyka on kwestji odgrzywającej w warszawskim piśmiennictwie dość ważną rolę. Mówiąc o *Opiekunie* należy nam zwrócić uwagę czytelników, na artykuł p. Lucjana Falkowskiego „O temperamentach dzieci”, napisany gruntownie, znakomity umysł badawczy i doświadczenie w traktowaniu przedmiocie. Jakkolwiek nie dla wszystkich zajmujący, traktat ten może wiele posłużyć do sprostowania myślenia często kierunko w wychowaniu młodego pokolenia i dla tego nie tylko przez pedagogów lecz, i to głównie nawet, przez rodziców posiadających dzieci, czytany być powinien. *Bluszcz* obecnie drukuje nową powieść p. Zacharjasiewicza p. t. „Posag”. Nie mówiąc nic na teraz o wartości samej treści tego utworu, gdyż nie skończył się jeszcze—mamy jednakże prawo zapytać autora, dla czego wziął się do zdejmiwania szkieletów czy fotografii ze społeczeństwa, którego wcale nie zna? Być może iż p. Zacharjasiewicz widział gdzieś takiego p. Izajasza, z taką żoną i córką, oraz taką senatorową z synem, i takich jak p. Wit Ostroga dziwaków—lecz możemy go zapewnić,

dla obu ładunków przyjęta została z żelaznym spodczkiem, według projektu majstra Trummera. Wyrabianie ładunków metalowych odbywa się w pułkowym zakładzie ładunkowym, który ma: 1) trzy oddziały gilzowe, techniczne środki których, pozwalają wyrabiać dziennie do 770,000 gilz dla 6-o linijowych gwintówek Krnka i 10,000 gilz małego kalibru; zresztą dziennie produkcja tych ostatnich wkrótce dojdzie do 240,000; 2) pistonowy oddział, przemianowany z ochotniczego zakładu pistonowego, który wyrabia i przypasowuje dziennie 900,000 pistonów do ładunków metalowych; 3) warsztaty żelaznych spodczków, wstawianych w kule, wyrabiające dziennie do 800,000 spodczków; 4) nabijający oddział, w którym przysposabiają się kule i nabijają się ładunki, i który może nabijać do 800,000 ładunków dziennie. Nabijanie 6-o linijowych ładunków dotąd odbywa się ręcznym sposobem; ale ta niebezpieczna robota wkrótce będzie się odbywała przy pomocy maszyn. Mechaniczne warsztaty nabijające, urządzone są w gmachach specjalnie dla nich, budowanym, według systemu ogniowego i zupełnie bezpiecznym od pożaru. Oprócz środków przewidzianych dla uchronienia od eksplozji, oddziały warsztatów tak są urządzone, że wypadkowa eksplozja w jednym z nich nie może zakomunikować się do drugich i sprawić uszkodzenia robotnikom.

Do listopada r. b., petersburski zakład ładunkowy przysposobił 6-cio linijowych ładunków metalowych 209,500,000 a małego kalibru 4,300,000 (*).

Tym sposobem, wszystkie wojska uzbrojone w gwintówki Krnka, otrzymały po 220 ładunków metalowych na każdą gwintówkę całkowitego kompletu na stopie wojennej (z tej liczby po 120 ładunków na gwintówkę, oddane zostały do pułków artylerji). Oprócz tego, udzielone zostały ładunki dla praktycznych ćwiczeń wojsk, dla przestrelkiwania gwintówek przez komisje odbiorcze i na różne doświadczenia. Na wszystkie te potrzeby zakładu ładunkowego wydał przeszło 180,000,000 ładunków. Wspomniemy, że gilza metalowa wytrzymuje średnio ośm wystrzałów bez uszkodzenia, w skutku czego wojska otrzynując proch, ołów i pistony, będą same nabijały ładunki, potrzebne do ćwiczeń praktycznych.

Ołów potrzebny do nowych ładunków w ogromnej ilości, został nabyty za granicą w ilości 342,235 pudów. Mosiadz ładunkowy, wyrabiany w naszych zakładach, kosztuje 13 rub. 75 kop. pud., a z początku wyrabiania ładunków kosztował 15 rub. 50 kop.

Obecnie czasowa komisja została zwinęta, a czynności co do przekształcenia uzbrojenia armii, zostały oddane zarządowi artylerji. Główna komisja rozporządzająca została podstawiona do ukończenia organizacji stałego zakładu ładunkowego i wszystkich operacji na rachunek funduszy, oddanych do bezpośredniego jej rozporządzenia.

I tak, od 20 marca 1869 r., kiedy były ustanowione dwie wyżej wymienione komisje, minęło nie pełna trzy lata i wskazane przez Najjaśniejszego Pana zadanie całkiem zostało załatwione: szybko-strzelająca broń z odpowiednią ilością ładunków metalowych, została przysposobiona dla całej, ustanowionej według etatów stopni wojennej, liczby wojsk.

Wiadomości krajowe.

Ceny zboża na targu siedleckim idą ciągle w górę. W dniu 16 (28) listopada były następujące: Pszenicy korzec rs. 8 kop. 20, żyta rs. 5 kop. 50, owsa rs. 2 kop. 25, grochu rs. 4, jęczmienia rs. 4 kop. 50, kartofli rs. 2 kop. 20, okowity garniec w składach rs. 1 kop. 80. (Gaz. Pol.)

Z innych gubernij.

Wychowanie publiczne. We wsi Niewianskiej, w powiecie irbitkim (gubernja permska), jak donosi korespondent *Dein: gubernja permskiej*, „otwarto została 4 października szkoła”. Od września 1843 do 1860 roku znajdowała się we wsi szkoła zarządu dóbr państwa, którą przeniesiono do pobliskiej wsi Kostinśkiej. Zgromadzenie ziemskie-kolejne powiatu pomienionego na rok 1870, postanowiło otworzyć w powiecie dwie nowe szkoły.

(*) Ładunki małego kalibru służą dla karabinów naszych batalionów strzelców i szybko-strzelających armat (kartaszników).

że ich nie tylko na Podwalu i Mostowej ulicy, lecz i w całej Warszawie z Pragę razem, nie znajdzie. Pozornie figury te, w powieści p. Z., są narysowane dobrze, lecz wpatrzywszy się w nie bliżej, widzimy tylko manekiny przez usta których autor przemawia. Żadna z osób wchodzących do „Posagu” nie żyje samodzielnie, a tylko jedna postać guwernantki, córki podupadłej rodziny, panny Bronisławy, ma w sobie podobieństwo do warszawskich w tym rodzaju typów. Jeszcze i stara bigotka hrabina, która częstując lakociami całe stado psów faworytów, odmawia kawałka chleba ubogiej wdowie, chociaż jest opiekunką jakichś filantropijnych zakładów, technicznie jeżeli nie zupełnie prawdą, to przynajmniej podobieństwem do prawdy, w każdym zaś razie jako istota personifikująca sytyrę splecną, wzbudza zajęcie.

P. Zacharjasiewicz, posiada niezaprzeczoną talent, lecz nałaziwa go widocznie przez zbyt spieszne pisanie, może nawet kilku na raz powieści, jak to obecnie jest w modzie nie u niego samego tylko. Otóż, z takiego pospiechu, wynika najprzód, nieobmyślenie wziętego pod pióro przedmiotu, a powtóre chwiejność w traktowaniu charakterów,—bo autor który nie żyje się ściślej z postaciami, jakie ma przedstawić w powieści, nie może im nadać życia. Zresztą, widąc że pan Z. mało zna te właśnie warstwy społeczeństwa warszawskiego, które w „Posagu” opisuje. Taki pan Izajasz naprzykład—nie ma na sobie żadnej cechy mieszczaństwa warszawskiego, a jego charakter zeskicowany w początku powieści, nie zgadza się z następnym postępowaniem, zwłaszcza od chwili, gdy spadek po „milionowym” kręwym z Gdańska, odbiera. Słowem, pomimo widocznych śladów talentu w obróbie niektórych fragmentów „Posagu”, powieść ta nie ma wyższej artystycznej wartości.

ly i wyasygnowało na każdą z nich po 500 rs. Rada szkolna uchwała, że szkoły te mają być otwarte tam, gdzie gminy dadzą lokal dla szkoły, zapalaniem i światłem i usługą. Członek rady szkolnej, przełożony cerkwi we wsi Niewianskiej, ksiądz Grz. Wyszegorodzki, zaczął zacząć gminę niewiańską do zbudowania domu szkolnego, ażeby nie stracić sposobności posiadania u siebie szkoły, potrzeba której czuć się daje mieszkańcom miejscowym. Zadało się z początku, że koszt budowy domu szkolnego, przechodzi siłę gminy, lecz na przełożenia nagłe księdza Wyszegorodzkiego, postanowiła ona wydać uchwałę co do budowy domu. Dom ten wzniesiony został bardzo szybko, zważywszy wielkie jego rozmiary: w końcu lipca założono kamień węgielny domu (drewnianego, na fundamentach murowanych), pierwszy zaś dzień października był on już ukończony. Dom ten może pomieścić w sobie oddziały męzki i żeński, i oprócz tego są w nim lokale dla nauczyciela, nauczycielki i uczniów przychodzących, t. j. dla dzieci, które będą przychodzić z innych wsi i mieszkac w szkole, gdzie służba najemna ma im gotować jeść z prowizji dostarczanej przez ich rodziców. Pensjonarze ci zostawają będą pod opieką kuratora szkoły i pod dozorem bezpośrednim nauczyciela. Na samą budowę domu, oprócz materiału, gmina wydała 1,200 rs.; wszystkie materiały dostarczone zostały przez mieszkańców gminy. Gmina niewiańska uprasza obecnie o niezwłoczne otwarcie oddziału dla dziewcząt, do którego przeznaczone już została osobna nauczycielka. Nauczyciel nowej tej szkoły, który jest zarazem nauczycielem religij, pracuje gorliwie, uczy według systemu fonetycznego, niektórzy zaś uczniowie, którzy nie uczyli się wcale poprzednio, doszli po upływie miesiąca do tego, że umieją jako tako czytać. Liczba uczniów zwiększa się ciągle i wynosi obecnie 40, lecz wzrosnąć jeszcze bardziej, i w takim razie potrzeba będzie postarać się o pomocnika dla nauczyciela. Z pomiędzy innych wsi powiatu irbitkiego, Bobrowskoje i Ileniskoje budują także domy bardzo dogodne dla szkół z dwoma oddziałami—męzkim i żeńskim.

* Towarzystwo pożyczkowe. St. Pet. Wied. podają krótki obraz stanu sprawy towarzystw pożyczkowych. W grudniu roku zeszłego utworzona była przy moskiewskim towarzystwie gospodarzy wiejskich komisja a przy niej osobny oddział w Petersburgu, którego prezesem był książę A. Wasilezykow, autor znanego dzieła o „Sameradzkie” a sekretarzem A. Jakowlew, autor „Kysu kredytu publicznego”. Komisja ta, przy łaskawej pomocy rządu, zdołała w ciągu tego roku opracować wzorową ustawę, która wydrukowana została w kształcie broszury pod tytułem: „Towarzystwa zaliczkowe wiejskie” (ustawa wzorowa, zatwierdzona przez ministerstwo finansów, z potrzebnych objaśnieniami). Obecnie pomieniona komisja, przekształcona na stały komitet, będzie nadal prowadzić swe czynności przeważnie w tym celu, aby służyć za pośrednika i biuro informacyjne dla układania ustaw towarzystw pożyczkowych, przyspieszania formalności zatwierdzania takowych i w ogólności, dopomagania osobom prywatnym i towarzystwom, pragnącym otwierać towarzystwa zaliczkowe i przemysłowe. W ciągu roku otwarte i zatwierdzone zostały przeszło 50 takich kas i towarzystw w kredytowych, w tej liczbie w gubernji nowogrodzkiej 14, w twerskiej 2, w petersburskiej 4, w inflandzkiej 2, w kostromskiej 3, w moskiewskiej 4, w riazańskej 1, w pskowskiej 4, w tulskiej 2, w kijowskiej 1, w poltawskiej 2, w tambowskiej 1, w jekaterynosławskiej 1, w chersońskiej 2, w kurskiej 1, w penzenskiej 1, w wołyńskiej 1, w podolskiej 3, w permskiej 1, i w mieście Fellinie 1. Do pomienionej broszury dołączona została lista 34 towarzystw, pozostałe zaś 17 zatwierdzone były po wydaniu tej broszury, mianowicie w ostatnich miesiącach od 1 sierpnia do 1 listopada.

* Wykrycia archeologiczne. — Odeski Wiestnik pisze: W obecnym czasie na południowym wybrzeżu członkiem akademii sztuk pięknych Strukow, czynnie prowadzi odkopywanie starożytnych kościołów chrześcijańskich. Z liczby odkopanych dotąd, najgłębiej są uwagi można nazwać wykrytą w tych dniach cerkiew w Partenicy, w dobrach p. Rajewskiego. Artysta Strukow zwrócił uwagę na starożytną budowę znajdującą się u stóp góry Ajudana i zarządził kopanie. W kilka dni usilnej pracy ukazał się światu dawno zaginiony i zapomniany gmach cerkwi katedralnej starożytnego miasta Partenionu. Dotąd odkopano tylko właściwe miejsce gdzie stał ołtarz, a pozostała część gmachu leży pod drogą. Lecz z tego co odkopano, można sądzić o wielkości i piękności budowy. Pośrodku znajduje się ołtarz z podniesieniem dla biskupa; mury są bardzo trwałe, podłoga wyłożona białym marmurem z szaremi żyłkami. Po obu stronach znajdują się inne ołtarze cokołowe, mniejsze bez podniesienia pośrodku; podłoga w nich wyłożona jest mozaiką, złożoną z kwadratów przejrzystego alabastru i polewowanej dachówki. Znalezione tu szczątki roboty kolumny pięknej roboty, słupce, grzeby z kamienia inkrumskiego i taff z tegoż kamienia, arszena szerokości i przeszło 1/2 arszyna długości, z wyraźnym napisem.

Ze jednak, tenże sam autor potrafi pisać bardzo dobre i głębiej pomyslane utwory, dowodzi tego krótka jego powiastka p. t. „Niedokończony Telegram”, pomieszczona właśnie w najświeższych numerach „Kroniki Rodzinnej”. Tu już pan Z. stoi widocznie na swoim gruncie. Każda figura, choć drobna rozmiarem i zaledwie dotknięta pędzlem, przecież wbiega w arenę powiastki cała, wyraża a nade wszystko, żywa! P. Kryspin, obywatel na małej wiosce, który dla tego ażeby kiedyś, raz chociaż w życiu, być powitany uściskiem ręki, przez księcia Jerzego i zostać zaproszonym na obiad do państwa marszałkowskiego, rujnuje się na ekwipaże, kupuje tarantolowe konie i wyjeżdża zagranicę nawet, który, następnie znowu, omylony w nadziejach dostania żony z widocznym posagiem, konkuruje podstępnie o córkę p. Michała, szlachcica pociągłego, lecz pół fixata, szukającego swi- drem spróbowanym z Anglii, zdroju nafta na swoim zadłużonym już całkiem gruncie i przeczytawszy tylko początek telegramu przesłanego przezeń do córki a wróżącego jakoby odkrycie nakonec owego źródła z naftą—osiada się tej panience, ubogiej, zupełnie, choć za to cnotliwej i pięknej,—ten pan Kryspin wybornie wygląda. Jest on, nie tylko postacią w powieści lecz zarazem i reprezentantem wszystkich konkurentów tego rodzaju. A jakież to wyborny i jak wykonany obraz stanowi w tej drobnej powiastce, obiad u marszałkowskiej, na którym i p. Kryspin znajduje się wreszcie... W mowie, którą gospodarz domu prawi przy toście, wzniesionym na cześć p. Kryspina, za jego, bezinteresowne jakoby, zasłużenie ubogiej panny, jest surowa lecz pełna wyższych prawd satyra—jest i myśl przewodna nawet. To też pewni jesteśmy, że tę małą powiastkę, autor obmyślił głębiej i szczerzej pisał niż taki „Posag” naprzykład. Lecz przy-

Szkoda tylko, że ta fliza rozłupana jest na trzy kawałki i z tego trudno jest rozebrać ów napis; daje się jednak wyciągnąć, że ta cerkiew pobudowana została w XV wieku, za arcybiskupa Teodora, pod wezwaniem świętych apostołów (zapewne Piotra i Pawła). W tem miejscu fliza jest pęknięta, brakuje kawałków, i tylko domyslać się można że tu powinno być—Piotra i Pawła, dla tego, że wyraz apostołów użyty jest w liczbie mnogiej. Między głównym ołtarzem a boczną kaplicą z prawej strony znajdował się grób, w którym znaleziono krzyż miedzianny. Kaplica z lewej strony nie cała jest odkopana, bo miejsce to zajęte jest drogą. Długość środkowego ołtarza wynosi 9 arszynów, a długość prawego odkopanego—5 arszynów. Te trzy ołtarze połączone były z sobą drzwiami, które, jak się widocznie pokazuje, założone były szalenie kamieniami jeszcze przedtem, nim świątynia zasypiana została ziemią. Drzwi ołtarza prowadzące do pozostałej części gmachu, także założone są sztucznie. Dalejszego rozkopywania przedsięwzięć było niepodobna, gdyż pozostała część gmachu leży pod drogą, i niewiadomo czy będą dalej kopane. P. Strukow wykrył także starożytną cerkiew na górze Ajudagu, ale tam nie znaleziono nic godnego uwagi i żadnego napisu. Rozkopano ruiny cerkwi we wsi Aj-Wamli, koło Jalty, gdzie znaleziono napis, z którego daje się widzieć, że cerkiew ta budowana była na początku IX wieku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

W korespondencji z Paryża do *Inde, belge*, pod d. 6 b. m. czytamy: Prawica dała dowody swego złego usposobienia w wyborze biur; nie tylko nie chciała tam nikogo przypuścić z lewego stronnictwa, lecz nawet nie wybrała żadnego ze stronników Thiersa. Chcąc jeszcze bardziej niechęć swoją okazać, wybrała do biur i komisji, po większej części członków komisji ulaskawień, aby tem potwierdzić antagonizm o jaki obwiniają prawicę względem prezydenta Rzeczypospolitej. Nie mniej godnym jest uwagi wybór do komisji inicjatywy deputowanych, którzy nie zdołali utrzymać na wyborach do rad jenerałych w swoich departamentach, nakoniec zdaje się iż umieszczeniem Gavinię w komisji interesów miejscowych, prawica dała dowód nieufności dla prezydenta Rzeczypospolitej. Wszelkie tego rodzaju objawy ze strony prawicy, uważać należy niejako za dążności tego stronnictwa, mające na celu obalenie Rzeczypospolitej. Mówią także o pewnej propozycji, która w przewidzianych wypadkach oddałaby główne dowództwo armii księciu Aumale, a dowództwo marynarki księciu Joinville. Zdaje się też niepodobnem, aby ta propozycja mogła się ukazać na posiedzeniu publicznem; dla dopięcia tego celu należałoby aby wszyscy członkowie monarchicznej większości porozumieli się z sobą zupełnie, o czem wątpić należy, sądząc z wystąpienia legistów, którzy jeżdżili do Lucerny z oświadczeniem swego przywiązania dla białego sztandaru i bez wątpienia odmową swego udziału w podobnych kombinacjach. Pod tym względem, nie odrzeczy będzie przypominieć fakt, który miał miejsce w owym czasie, kiedy dzienniki tak gwałtownie roztrząsały propozycję Riveta. Otóż wtedy właśnie krążyła pogłoska, że większość monarchiczna chce zastąpić Thiersa księciem Aumale i tego ostatniego naczelnikiem władzy wykonawczej ogłosić. Oznaczono nawet dzień posiedzenia, na którym ten książę miał być proklamowany naczelnikiem państwa, z tytułem namiestnika jenerałego lub też jakimkolwiek innym tytułem. Nie jednakże w owym czasie nie potwierdziło tej pogłoski, propozycja bowiem Riveta przyjęta została przez większość z wyrzuceniem zaufania dla Thiersa. Wiść ta wszakże tak żywo zajmująca ogół przez pewien przeciąg czasu, miała pewną stronę prawdziwą. Prawica na serjo myślała o obaleniu Thiersa i postawieniu na jego miejscu księcia Aumale, do którego nawet pewne kroki uczyniła, lecz książę zgodził się przyjąć proponowaną sobie władzę pod jednym tylko warunkiem, to jest, aby mu dano ministerjum, w którym mógłby zupełną ufność pokładać i liczyć na trwałe poparcie większości. Nie chciał w żadnym razie w chwili dojścia do władzy, patrzeć na walki stronnictw i zabiegi osobiste. Przedstawiciele prawicy uznali słusznym ten wzgląd i pochybili sobie, że książę tak się okazał przychylnym dla większości. Dali obietnicę, iż żądane ministerjum zostanie ukonstytuowane a sprawa zdawała się być skończoną. Tymczasem większość, pomimo usilnej chęci postawienia na swoim, nie zdołała utworzyć żądanego ministerstwa. Zdecydowano się więc nadać Thiersowi tytuł prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszył na nim najprzód wszelkie możliwe ustępstwa. Zapewnie i obecnie wszystko takim samym trybem pójdzie i przypuszczalnie można, że większość utrzyma statu quo przedłużając zarazem swoją władzę do roku 1874, to jest do czasu, kiedy cała indemnizacja wypłacona będzie. Wtedy dopiero postanowi, czy ma być konstytuanta lub też ustąpić miejsca innemu zgromadzeniu, które mandat konstytuanta otrzyma. Jednakże niepopularności zgromadzenia narodowego z każdym dniem wzrastająca, rodzi wątpliwość, czy nawet do "oznaczonego terminu" do czeka. W każdym razie zdaje się, że większość nie poj-

muje, iż zgromadzenie nie może nigdy odegrać roli konstytuanta dla której bynajmniej utworzone nie zostało; z drugiej zaś strony nie ulega prawie wątpliwości, że w skutek rozdzielenia ogólnego, większość obecna nie będzie miała żadnej szansy być wybraną znowu do zgromadzenia. Zdaje się że ostatnie raporty, otrzymane przez komisję kapitulacyjną w sprawie marszałka Bazaine, są nader dla niego nieprzyjemne. Thiers nawet, o tem uprzedzony został. Jeśli istotnie śledztwo dokaże winy byłemu dowódcy armii Metz, to w takim razie, nie pozostaje nic innego, jak przekonać ogół, że wymiar sprawiedliwości równie jest nieubłagany dla zdrajców jak dla dezerterów, to jest że marszałek Bazaine na taką karę jak kapitan Rossel powinien być skazany.

W korespondencji z Wersalu do *Inde, belge*, pod d. 7-m b. m. czytamy: Dzisiaj pierwszy śnieg padał zaczął ale tak gęsty, że na kilka kroków nikogo poznać nie można. Podróż do Wersalu jest szkaradna. Deputowani przybyli teraz, bardzo zimno przez publiczność przyjęci zostali. Nie ma potrzeby mówić że sala była przepelniona. Kilku ambasadorów nie znajdowało się wcale w trybunie dyplomatycznej. Pani Thiers i panna Dorne, znajdowali się na posiedzeniu. Grevy rozpoczął posiedzenie, dziękując zgromadzeniu za dowód zaufania, jaki mu okazało wybierając go znowu. Była to krótka przemowa, którą odejtnie przyjęto. Następnie o godzinie w pół do trzeciej prezydent Rzeczypospolitej wysłuchany z lekkością młodzieńca wstąpił na trybunę ze swoim rekwizitem. Natychmiast po odczytaniu odpowiedzi posiedzenie się skończyło. Deputowani rozeszli się w rozmaite strony i zajęli się jego ocenieniem. Wszyscy znajdują że odpowiedź jest za długa; jasna jest wszakże lecz rozwlekła. Jeden z deputowanych utrzymuje, że to jest sprawozdanie z czynności przed wyjściem z urzędu. Opinia ta przeważała w pierwszej chwili; jeden z wpływowych deputowanych ze stronnictwa orleanńskiego, powiedział że jest to dzieło zniekanego starca, który czeka sposobności, aby się jak najprędzej od wszystkiego usunąć. Sposobność ta właśnie się nastroży gdy będzie przedstawiano prawo wojskowe, co do którego pomiędzy Thiersem i zgromadzeniem nie ma porozumienia. W istocie, początek odezwy obasypano okłaskami, lecz nadzwyczaj ostry zapal gdy Thiers począł przedstawiać swój systemat reorganizacji armii, który bardzo słabo przedstawił i zupełnie nieodpowiednio do innych części odpowiedzi.

Czytamy w *Nord. Allg. Ztg.* z dnia 10-go grudnia: Włoska izba deputowanych załatwiła z godnym uznaniem pospiechem budżet na 1871 r. Zakomunikowana z Bernu mowa, jaką włoski minister spraw zagranicznych miał przy otwarciu kongresu telegraficznego, tchnie tym samym duchem i odważną ufnością, jakimi ożywione były mowa tronowa i dotychczasowe rozprawy w parlamencie włoskim i stwierdza wielki postęp na polu nauki i polityki.

Z Madrytu donoszą do dzienników paryskich, iż kampania dla hiszpańskich wyborów municypalnych obecnie jest już otwartą. *Imparcial* zapewnia, że przy wyborze komitetów wyborczych, stronnictwo radykalne ma sobie zapewnione zwycięstwo w większych miastach. Tak, w Madrycie stronnictwo to przeprowadziło kandydatów swych w 75-u okręgach; republikańskie w 20-u a stronnictwo ministerjalne w 5-u. Podług dotychczasowych wiadomości, spokojność nigdzie nie została naruszona. Rząd w obec wyborów zachowuje postawę całkowitej bierności, ażeby nie nadać im tem charakteru politycznego, którego i tak wcale nie mają.

W *Inde, belge* czytamy: Birmingham należy do najliberalniejszych miast Anglii; niejednokrotnie z tamtąd wychodziły projekta znakomych reform, a obecnie to miasto wystąpiło z inicjatywą nowej reformy, która jeśli przyprowadzona zostanie do skutku, spowoduje ogromną zmianę w konstytucji Wielkiej Brytanji. Znaczna liczba obywateli zajmujących rozmaite stanowiska w izbie lordów, przybyła tam z różnych części kraju i postanowiła żądać obalenia władzy prawodawczej, biskupów i zniesienia zasady następstwa. Zgromadzenie to nie oświadczyło się przeciwko istnieniu drugiej izby, lecz pragnie aby izba lordów, tak samo jak izba gmin była wybieralna. Te rozmaite postanowienia obywateli zebranych w Birmingham zostaną przedstawione na wielkim zebraniu publicznem, i można mieć nadzieję, że w niedługim przeciągu czasu Anglja wprowadzi w wykonanie projektowane reformy.

Telegramy z gazet zagranicznych.

Wersal, 8 grudnia. Główne ustępy odezwy Thiersa brzmią jak następuje: Stosunki z Europą stały się pokojowymi i przyjaznymi. Główne trudności z Prusami są uregulowane. Okupacja roziściaga się na 40

departamentów, obecnie zajętych jest tylko jeszcze sześć. Z pięciu miliardów franków wynagrodzenia kosztów wojennych spłacone zostały już dwa, lub spłacone będą wkrótce. Pomimo przemijających kłopotów co do środków wypłaty, kredyt kraju utwierdza się, nowe podatki wpływają bez trudności i każą nam spodziewać się bliższego przywrócenia równowagi finansowej. Armja, poechna nasza w czasie niebezpieczeństwa, reorganizując się i staje się już wzorem co do postawy swej siły i ducha wojskowego. Przemysł zajęty jest dostarczaniem zapasów, których brak było w magazynach. Europa i Francja doszły do najwyższego stopnia działalności. Porządek materialny przywrócony jest już tak dalece, że przy rozwiązaniu i rozbrojeniu gwardji narodowej nie natrafiono na żaden opór. Tylko porządek moralny, tak łatwy do zakłócenia a trudny do przywrócenia, pozostawia jeszcze do życzenia a szczególnie w departamentach południowych, gdzie namiętności stronnictw zajął zarem klimat. Zresztą, brakuje ciągle jeszcze czegoś dla zupełnego spokoju kraju—zarządzenie temu nie jest rzeczą sądu, lecz przeciwnie leży w mocy zgromadzenia narodowego. Jednakże nie zgadzaliśmy się z mądrością zgromadzenia narodowego, gdyby sprawdziło to co nam jest potrzebnem w sposób zbyt nagły: Mam tu na myśli jasno wytkniętą przyszłość naszego państwa. Podobnego dobrodziejstwa należy spodziewać się po czasie; należy pozostawić to Bogu, który sam rządzi wiekami i obdarza nas wszystkim; powinniśmy przygotować się do tego, przez spokojne i jasne rozważenia istoty nowoczesnego społeczeństwa. Położenie kraju względem stosunków zagranicznych jest tak spokojnem, o ile się tego tylko można było spodziewać po niebezpiecznej wojnie. Polityka nasza jest polityką pokoju i daleką od zniechęcenia zarówno, jak i od zarozumiałości i pełna przeświadczenia, że Francja zreorganizowana, zawsze będzie potrzebna dla Europy oraz, iż tylko jako taka, będzie w możności spełnienia obowiązków swych względem innych państw, jak również względem samej siebie. Gdyby wbrew naszej woli i wszelkiemu prawdopodobieństwu, zawiąły nad nami nowe wypadki, to takowe nie byłyby spowodowane przez Francję, gdyż kraj nasz zdecydowanym jest nie tylko unikać podobnych wypadków, lecz dalekim jest również od przychylenia się w czemkolwiek do wywołania takich. Oświadczaliśmy wszystkim rządów, iż Francja zajmie się uporządkowaniem swych finansów i reorganizacją swej armji i nie kieruje się żadnym innym planem oprócz tego, ażeby pozostała taką Francją, jaką być powinna, jeżeli pragnie zadość uczynić nietylko własnym życzeniom, lecz również życzeniom całego świata. Francja chce zatem pokoju, oświadcza to na swój honor i nie zboczy od danego, raz słowa. Zresztą, te poglądy Francji podzielane są przez wszystkie inne państwa. Ci, którzy mieli udział w wojnie, są zżegnani, a ci, którzy nie mieli udziału w takowej, przejęci są obawą. Wojna prowadzona jest obecnie tak straszniei środkami, że każdy człowiek uczciwy, czy ksiądz, czy obywatel, przerażony jest na samą myśl, wystawienia ludzkości na takową bez najmniejszej potrzeby. Skoro Francja, która miała prawo być niezadowolnioną z swego losu, chce pokój, to nie ma możliwości przewidywania, które kazałoby obawiać się wojny. Po tych objaśnieniach, panowie zechcieć pozwolić mi na przejście do szczegółów, dotyczących stosunków naszych z mocarstwami zagranicznymi, które mają z nami sprawy do załatwienia. Po długim sprawozdaniu o układach, dotyczących alzakco-lotaryjskiej konwencji celnej, w odezwie powiedzianem jest dalej: Zresztą, nie spuszczałyśmy z uwagi losu 6-u departamentów, które dotychczas obsadzone są przez wojska niemieckie. Mamy ciągle na myśli położenie takowych, a oczekując z dnia na dzień ostatecznego uwolnienia tej części kraju, staraliśmy się doprowadzić do zupełnego odłączenia mieszkańców tych departamentów od wojsk okupacyjnych, zapomocą pomieszczenia takowych po części w koszarach, po części też w barakach. Punkta styczności zmniejszone zostały zatem bardzo znacznie, tak iż nie należy obawiać się tak licznych starć. Ziomkowie nasi nie usłyszą już, aby żołnierz obcy żądał przytulku i pożywności ich dzieci. Co prawda, pozostaje nam jeszcze boleść, widzieć obcych żołnierzy na ziemi ojczyzny naszej, wszelako zaklinamy mieszkańców, tak w ich własnym jak i w naszym imieniu, do cierpliwego znoszenia reszty naszych niebezpieczeństw i nie zwiększania ich przez nieroztropne postęпки, które nie tylko nie zmniejsząłyby złego, lecz zaostrzyłyby ponownie niebezpieczeństwo, lub godności Francji. Dla tych, którzy mniemają, że przez zaobojętność cudzoziemców nie popełniają morderstwa, winiem dodać, iż jest to obrzydliwym błędem, oraz iż cudzoziemiec jest takimi człowiekiem, dla którego prawa istnieją tak samo nienaruszalnie, jak dla każdego z naszych ziomków. Zaklinamy sędziów, izby nie podzielali tak godnego pożałowania błędu a mianowicie, ażeby nie zapominali, że miasta nasze za następstwa takowego pokutować muszą, i że tysiące francuzów w tej samej chwili wystawionych byłoby na straszny odwet. Następnie odezwa rozbiera szczegółowo trak-

taf handlowy z Anglią. Układy z Anglią w tym przedmiocie, jak również układy rozpoczęte z Niemcami, mające na celu spieszniejszą, niż traktatem oznaczoną ewakuację zajętych dotychczas jeszcze sześciu departamentów, są jedynymi sprawami, jakie Francja ma do załatwienia z Europą. Z nadmierni inimi mocarstwami, powiedzianem jest dalej w odezwie, nie są prowadzone układy; a stosunki nasze z wszystkimi państwami są dobre sąsiadzkie. Na naszej wielkiej granicy pirenejjskiej nie ścierpiemy żadnych intryg stronnictw przeciwko Hiszpanji a Hiszpanja z swej strony nie dopuści takowych względem nas. Tak samo rzecz się ma co do Szwajcarii, oraz Belgji, której niezależność zawsze przez nas szanowana będzie. Względem Włoch również nie istnieją żadne trudności, ani z naszej strony, ani też z innej; nie udzielamy mocarstwu temu żadnych rad, gdyż nie udzielamy takowych nikomu, lecz zalecamy mu w imieniu świata katolickiego ażeby niezależność kurji rzymskiej jak najbardziej zabezpieczył. Co się tyczy Rzymu, to przesyłamy mu tylko wyraz głębokiej czci dla dostojnego głowy kościoła, którego niebezpieczeństwa czynią go godnym szacunku, tak samo, jak rzadkie jego cnoty. Dla Austrii, która usiłuje podnieść się z swych niebezpieczeństw, tak jak my z naszych, żyjemy te same życzenia, co państwo to dla nas. Co się tyczy Rosji, która w tak wielkiem znajduje się od nas oddaleniu, stosunki nasze z państwem tem są takie, jakimi powinny być, jako rezultat wzajemnego zaufania i światłego ocenienia interesów obu państw, i są one takiego charakteru, że nie mogą być zakłóconymi. Tym sposobem nie ma żadnych obaw co do stosunków naszych z Europą, a nawet najbardziej zaniepokojone umysły mogą się uspokoić. Praca może rozszerzać się w całej rozciągłości, ponieważ nie istnieją najmniejsze powody do niepokoju. Rozsądek nasz jak i lojalność wzbraniają nam również zrobić jej zawód. W końcu odezwy swej, Thiers dotyka kwestji ostatecznego kształtu rządu i powiada: Was, panowie obchodzi ta kwestja; naruszylibyśmy prawo wasze, gdybyśmy powzięli zbyt nagłą inicjatywę w tym względzie. Wy panowie jesteście władcami, a ja tylko skromnym, obranym przez was administratorem. Byłoby to z naszej strony nierozważą, gdybyśmy chcieli robić nam propozycję co do kształtu rządu. Lecz jestem również deputowanym, a jeżeli postawicie tę kwestję, odpowiem wam z otwartością i lojalnością. Thiers stwierdza następnie, że z mieleniem tylko wyjątkami, kraj zapatrjuje się na obecne położenie okiem rozsądku. Tylko frakcje nie czynią tego, to też powinniście mieć się na ostrożności przed takowemi. W obec nich powinniście uzbroić się w zimną krew, odwagę i energię. Waszym jest obowiązkiem; podnieść się po nad temi stronnictwami aż do najwyższego szczebla sprawiedliwości, umiarkowania i stanowczości. Z tem, co wyroknie obecnie, zwracam się do większości: Jeżeli poświęcenie moje jeszcze na krótki czas, może być dla was pożytecznem, to z pewnością możecie na nie liczyć, lecz, gdyby takowe nie wydawało się wam koniecznem i zdanie moje nie zgadzało się z waszem w jakimkolwiek punkcie, nie wahajcie się panowie uprzedzić mnie o tem, a złożę wam powierzone mi dzieło, jako wierny i poświęcony pracownik, w lepszym stanie, niż takowego podjąłem się.

Wersal, 8 grudnia. Przedstawiony zgromadzeniu narodowemu projekt do prawa w przedmiocie reorganizacji armji, przyjmuje zasadę powszechnie obowiązującej służby wojskowej, lecz tylko w czasie wojny. Powołani corocznie popisiw będą ciagnąć losy; ci, którzy wyciągną najniższe numera powołani będą do służby. Roczny kontyngens w czasie pokoju ustanowiony zostaje na 90,000 ludzi. Zastosowanie powszechnie obowiązującej służby wojskowej w czasie wojny umotywowanem jest tem, iż w czasie pokoju nie każdy francuz może być powołany do służby z powodu, że obciążałoby to zbyt wiele finansów. Według nowego systemu, 450,000 ludzi, przez 5 lat pozostanie pod chorągwią a 3 do 400,000, którzy właściwie są popisowymi, pozostanie w domach. — Minister finansów, Pouyer-Quersier zapowiada, że budżet na 1872 r. przedstawionym zostanie na jutrzejszem posiedzeniu.

Paryż, 8 grudnia. Dzisiejsze dzienniki liberalno-zachowawcze w ogóle z zadowoleniem przemawiają o odezwie Thiersa. *Journal des Debats* powiada, że wezwanie posiedzenie było bardzo czynnem, przedstawiono bowiem tyle spraw, izby dla całej sesji wystarczyły. Większość widocznie zamierza popierać Thiersa pod każdym względem; po wczorajsem posiedzeniu można spodziewać się rozpraw a nie rozterek, czego powinszować można Thiersowi i zgromadzeniu narodowemu. Dzienniki radykalne nie są zadowolnione z odezwy z powodu, że Thiers okazuje się zbyt uległym względem nieprzyjaciół Rzeczypospolitej i rojalistów. *Siecle i Constitution* ganią odezwe dla tego, że nie wspomina zgola o wychowaniu publicznem, o powrocie zgromadzenia narodowego do Paryża i o amnestji. Wiele dzienników zachowawczych i radykalnych robią wyrzuty p. Thiersowi, że nieprzyjął całkowicie systemu powszechnie obowiązującej służby wojskowej.

Berlin, 7 grudnia. Wice-admirał Jachmann, za-

patrując się rozwiniętej obecnie szeroko u nas gorączce do czytania powieści, zważając na to, że trzydziści z górą pism periodycznych i gazet wychodzących w Warszawie, muszą drukować nieustannie te lekkie plody wyobraźni, aby dogodzić prenumeratorom swoim, potrzebują wciąż szukać tego pokupnego towaru u jednych i tychże samych autorów—doprawdy, zdziwić się nie można, że Kraszewski, Zacharyaszewicz wraz z paniami Orzeszkową i Morzkowską, piszą po kilka romansów od jednego zamachu i że nie każdy z nich, mają czas obmyślić głębiej i opracować jednako.

W 3-m „*Liście z Petersburga*“ zamieszczonym w ostatnim, 5-m numerze „*Kroniki Rodzinnej*“ spotykamy ciekawe i ważne uwagi, dotyczące statystycznego stanu stolicy. P. Artur Dolński, autor tych Listów, podaje w nich rozmaite szczegóły, nie znane wielu czytelnikom warszawskim. Rozbrańszy stan sanitarny, zbadawszy przyczynę znacznej śmiertelności w Petersburgu, pan A. D. podaje wszelako, kolejnie zwiększającą się cyfrę ludności stolicy, z powodu ogromnego napływu prowincjonalnych i zagranicznych mieszkańców. Ludność Petersburga, która według zebranych przez autora „*Listów*“ danych, wynosiła w roku 1750 tylko 80,000 głów, w sto lat potem, w roku 1850, dochodziła już ogromnej cyfry 533,000 mieszkańców—czyli, w ciągu jednego stulecia, ludność stolicy powiększyła się prawie o siedm razy! Według ostatnich obliczeń, w roku 1870, Petersburg liczył już 667,000 głów z których jednakże, na płeć żeńską przypadało tylko 290%, tysięcy. P. Artur Dolński przywodzi też charakterystyczną uwagę że (jak powiada) Petersburg może się słusznie zwać miastem bezzennych, bo mieszkańcy jego mało okazują popędu do życia rodzinnego. W roku 1870

zawarto tam tylko 4,150 małżeństw—procent to zbyt mały na ludność dochodzącą do 700 tysięcy. Pan A. D. rozwodzi się następnie, nad ogromną drożyzną mieszkań i opału w stolicy; twierdzi on że cena mieszkań w tym roku podniosła się o kilkadziesiąt procentów. Z tego powodu wielu przenosi się na mieszkanie do Carskiego Sioła lub do innych, bliższych miejscowości, drogami żelaznymi z Petersburgiem połączonych, które dotąd, tylko w lecie zamieszkałe przez petersburgezan bywały. Jednakże obecnie, wkrótce już, ma się utworzyć stowarzyszenie w celu budowania nowych domów, w warunkiem ażeby każdy akcjonariusz stał się oraz właścicielem swojego mieszkania. Ale i w celu obniżenia podwójnej obecnie ceny opału, władza policyjna przedsięwzięła skuteczne środki, mianowicie zaś urządziwszy 4-ry składy drzewa, z których ludzie niezamożni będą mogli, po niższej o połowę cenie, zakupować paliwo. Czytając to, mimowoli nastrożają się uwagi, dla czegooby i w Warszawie, także obecnie trapieniej drożyzną opału, nie można było zaprowadzić podobnego środka.

W tych dniach, wyszedł ozdobny prospekt edycji zbiorowej dzieł Kraszewskiego, który redakcje wszystkich prawie pism, dołączyły prenumeratom swoim. Odczytawszy warunki tego wydawnictwa, przekonaliśmy się że nie jest to bynajmniej tania lecz owszem, bardzo droga edycja, tak, że dla każdego kto chciałby wszystkie jej serie nabyć, wyniesie ogromną sumę! Prawda że dzieł Kraszewskiego jest poczet olbrzymi, że składać się on może z tysięcy tomów; lecz nie wszystkie też warte są powtórnego wydania. Zdaniem naszym, byłoby nierównie korzystniej i dla sławy autora i dla pożytku literatury, zrobić staranny wybór

z wszystkich prac tego najpłodniejszego swej epoki pisarza i zgodnie z jego osobistym kierunkiem, zamieścić w obecnej edycji tylko takie, które wartością swoją do długoletniego bytu mają prawa. Nakoniec też, nastrożają się nam jeszcze i ta uwaga że ponieważ Kraszewski, w tej chwili jeszcze, ciągle nowymi dziełkami zasypuje periodyczne pisma, przeto należałoby poczekać z wydawnictwem edycji prac jego aż do chwili, gdy je pisać zakończy. Chyba że wydawcy, pragnąc zyskać na czasie, obecnie przez ciąg lat wielu, przedrukowywać będą serjami, dotąd wydane Kraszewskiego dzieła, zostawiając ostatnie, na dodatkową, może już postulatną edycję.

Do liczby periodycznych pism, należałoby policzyć także i Kalendarze warszawskie, które pod koniec każdego roku w dość licznych edycjach wychodzą. Najpierwszymi z tych noworoczników i posiadającymi utrwaloną już, od lat wielu reputację, są kalendarze Józefa Ungra i Jana Jaworskiego. Pierwszy wychodzi znacznie wcześniej, zazwyczaj w początku listopada, drugi przeciwnie, już na samym końcu grudnia, a obadwa rozchodzą się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, co w wydawnictwie warszawskiem stanowi cyfrę kolosalną prawie. Już z powodu samej, tak wielkiej poczytności tych dwóch kalendarzy, krytyka musi wymagać od ich wydawców wielkiej staranności w wyborze treści. Trzeba jednakże przyznać, że obadwaj editorowie pojmują słusność takiego wymagania i corocznie prawie wzbogacają swe noworoczniki materiałem ważnym i ciekawym. Szczególniej jednak, starają się o ścisłość i dokładność w oddziale informacyjnym, istotnie ważnym, lecz który od czasu wydawania w Warszawie, tak zwanego „*Przewodnika Warszawskiego*, „*Informacyjno-Adresowego*,” wiele na

swojej niezbędności stracił. Jednakże i część literacka w obydwóch tych kalendarzach traktowana jest z starannością nie małą—zazwyczaj nawet, wszystkie znaczniejsze autorowie, acz drobny rozmiarem lecz chętny w niej udział biorą. Inne kalendarze, jak „*Astronomiczny*,” „*Ludowy*,” „*Popularny*” i t. d., nie mają już takiego znaczenia i w mniejszej też liczbie rozchodzą się po świecie.

W tegorocznym a raczej w tym roku, na przyszły już, 1872 rok, wydanym Kalendarzu Ungra, dział powieściowy reprezentowany jest silnie. Kilka z rządu, utworów tego rodzaju, mieści się tam obok siebie i trzeba przyznać, że wszystkie one, acz drobne rozmiarem, napisane są zdolnie i zastosowanie treści do publikacji tak popularnej, która w ręce osób każdego wieku, płci i stanu, zarówno się dostanie. Za najudatniejszą z tych powiastek uważamy napisaną przez T. T. Jeża, p. t.: „*O mostku i o Tarantuli*,” gdzie pewne warstwy społeczeństwa, w których polowanie za groszem, urozi wszelkie serdeczne uczucia, nawet w sercach dziewczycy, odrywane są bardzo trafnie. Jest też wiele dobrego humoru, w tej skromnej powiastce. Dalej, w dziale już utilitarnym, mieści się treściwy i zajmujący artykuł p. F. S. „*O znakomitszych zakładach przemysłowych w Rosji*.” Autor, snadź czerpał we właściwych źródłach podane tu wiadomości, i jasność wielką. Pomiędzy innemi, ciekawa jest tam wiadomość o znakomitszych owczarniach w Cesarstwie. W końcu z nich, własność p. Edwarda Falz-Fein, w Chersońskiej i Tauryckiej, liczy sama 4000 owiec, a pańskich i produkuje na sprzedaż

